Rok VI. Zwoleń, Marzec Nr. 3

GŁOS MŁODEJ WSI

MIESIĘCZNE CZASOPISMO SPOŁECZNO - OŚWIATOWE

W społeczeństwie, które walczyć o siebie nie umie, które cofa się przed każdym batem, spadającym na twarz, ludzie ginąć muszą nawet w tym, co nie jest szczytnym, pięknym i wielkim...

JÓZEF PIŁSUDSKI.

Przedzjazdowe rozważania

W dniu 6-go marca, podobnie jak w latach poprzednich, zbierzemy się w murach Zwoleńskiej Szkoły Rolniczej, by wspólnie zestawić dotychczasowy nasz dorobek oraz wytyczyć plan działalności na bieżący okres.

Doskonale zdajemy sobie sprawę z prac nad podniesieniem chłopskiego uświadomienia, przy naszym udziale wykonanych na wsi, jak również zdajemy sobie sprawę z ogromu prac, czekających na zastępy wiejskie.

W dniu 6 marca na stół życia społecznego wywlec musimy wszystkie bolączki, myśli i pragnienia chłopskie, oraz zastanowić się nad tym, jakimi drogami iść, by proces rozwoju ducha ludzkiego przyśpieszyć i chłopskie pragnienia realizować.

Wieś idzie naprzód!
Ruszyła z miejsca i nie zatrzyma się!

Wieś w życiu państwowym wybija się na czołowe miejsce z pośród wszystkich społecznych warstw — młodzi dzie-

łacze chłopscy do roli, jaka na nich spadnie, po przez trud i hartowanie ducha usilnie w dalszym ciągu sposobić się muszą.

Tym, co dotychczas na najmniejszym odcinku życia państwowego, na wsi, w chłopskich chałupach zrobiono, z innymi na zjeździe podzielić się trzeba.

Na masowym zjeździe gromadnie zastanowić się musimy, czyśmy w roku sprawozdawczym nie za mało zrobili.

ZA DUŻO NIE — TEGO MOŻEMY BYĆ PEWNI.

Stwierdzić jednak trzeba, że spotykaliśmy się w ciągu roku przy pracy na niejednym odcinku. Śmiało rzec można, że żaden odcinek godziwej społecznej roboty nie był prowadzony bez naszego udziału. Spotykaliśmy się na polu działalności spółdzielczej, byliśmy motorem popędowym w ruchu młodzieżowym, spotykaliśmy się w pracy Kółek Rolniczych oraz poszczególnych sekcyj: Doświadczeń rolnych, Ogrodniczo-pszczelarskiej i Hodowlanej, nie obca jest dla nas praca w Przysposobieniu Rolniczym, nie wyrzekaliśmy się pracy na odcinku politycznym.

Pracowaliśmy wszędzie— bo praca na powyższych odcinkach była i jest obowiązująca nas. Pracowaliśmy i pracować nadal będziemy, choćby to się komuś miało nie podobać. Pracowaliśmy nie z musu, lecz z najistotniejszych pobudek sercowych, z nakazu moralnego.

Nakazuje chwila dziejowa rzucać — kiej trza — widły, cepy, kosy i pługi i zasiadać za prezydialnym stołem — reprezentować wieś, gminę, powiat, województwo, Państwo.

Kto myśli inaczej, kto odmawia chłopu zajmowania nawet najwyższych stanowisk społecznych w Państwie, jest zdrajcą Państwa — działa na jego szkodę.

PAŃSTWO — TO ZIEMIA i LUD PRACUJĄCY FIZYCZNIE i UMYSŁOWO.

By zdobyć lub pogłębić wiadomości z różnych dziedzin, organizowaliśmy w ciągu roku na terenie związku bądź to kursy bądź zjazdy. I tak: W dniu 25 maja zorganizowaliśmy kurs teatralny, 27 czerwca zwołaliśmy do Szkoły Zjazd Rodzicielski, na którym wyjaśniliśmy sobie, że pomiędzy starszym a młodszym pokoleniem wsi żadnych różnic nie ma. Wespół z innymi organizacjami zorganizowaliśmy w dniu

29 sierpnia „Chłopski Wieczór Literacki", po którym pozostały nam do dziś jak najmilsze wspomnienia.

Chcąc zapoznać młodszych kolegów z ostatniego kursu z pracą organizacyj, działających na terenie powiatu, w dn. 26 listopada urządziliśmy dla nich „konferencję wprowadzającą". Na dzień 12 grudnia zwołaliśmy tradycyjny zjazd na zakończenie roku szkolnego.

Wreszcie zaprojektowaliśmy przedzjazdowy kurs o charakterze melioracyjno-łąkarskim, na który wszystkich zapraszamy.

W pracy naszej „Głos Młodej Wsi", który z powodu opieszałości sporego zastępu kolegów—maruderów z wielkim wysiłkiem wydawaliśmy, oddał nam nieocenione usługi.

Na jednym z zebrań Zarządu Głównego postanowił zarząd odwiedzać w całym składzie zebrania Gminnych Kół— myśl ta z przyczyn niezależnych od zarządu nie została w 100% wykonana. A szkoda wielka.

Dotychczasową naszą pracę traktujemy, jako działalność w rozwoju poszczególnych placówek, które wciąż wzywają nowe chłopskie zastępy do wspólnego stołu.

Praca społeczna na wsi nie jest i nigdy nie będzie ukończona. Praca społeczna na wsi—to praca całej społeczności chłopskiej. Wzywamy zatem wszystkich kolegów i koleżanki do społecznego działania. W roku bieżącym nie jednostki, lecz 300-o osobowa gromada w Kołach Młodzieżowych, w Spółdzielniach różnego typu, w Kółkach Rolniczych, w sekcji Doświadczeń Rolnych i innych sekcjach, w zespołach przysposobienia rolniczego, ba! nawet po tegorocznych wyborach do samorządu terytorialnego, w samorządzie znaleźć się winna.

Gazety donoszą, że jeszcze setki tysięcy młodzieży nie może korzystać z dobrodziejstwa szkoły, że fala powrotnego analfabetyzmu zalewa wieś polską.

Jak alarmowy dzwon krzyczmy po wsiach —POLSKA CIEMNIEJE. Mało krzyczeć... Trzeba pójść na wieś z szerszą propagandą budowy szkół powszechnych. Musimy wejść do komitetów budowy tych szkół. Pomagajmy nauczycielstwu w akcji organizowania kursów dokształcających. Zapoczątkowujmy biblioteki gminne, pchajmy ludziom do ręki książki i gazety, a przede wszystkim przodujmy w prenumerowaniu pism. Zaprzęgnijmy się z całą społecznością wiejską do najróżnorodniejszych sposobów samokształcenia.

PODNIESIENIE OŚWIATY i KULTURY CHŁOPSKIEJ — TO PODNIESIENIE OŚWIATY i KULTURY POLSKIEJ.

Działalność na polu oświaty pozaszkolnej — to bardzo piękna praca dla wychowanków szkół rolniczych.

Statystyka wykazuje, że w ostatnim roku spożycie alkoholu na głowę wzrosło. Prawie każda wieś, jak za czasów pańszczyźnianych, posiada karczmę.

OŚWIATA SIĘ KURCZY — ALKOHOLIZM WZRASTA!

Jest to dziwne i bardzo smutne zjawisko. Ci, którzy znają szkodliwą działalność alkoholu na organizm ludzki i na społeczne życie wsi, niech śmiało i otwarcie stają do walki z alkoholizmem. Wygłaszać na zebraniach organizacyjnych pogadanki antyalkoholowe, bojkotować restauracje, wskazywać władzom pokątnych handlarzy wódką — szerzyć gdzie się da propagandę ruchu abstynenckiego.

OTRZEŹWIĆ WIEŚ!

Na każdym odcinku życia społecznego „dźwigajmy życie wsi... Żyjmy jej mową, kulturą, bólem, radością, pragnieniem, serdecznym uczuciem". Wszelką jednak robotę reformatorską zaczynajmy od siebie, od własnych gospodarstw i tego wszystkiego, z czym najbardziej jesteśmy związani. Podnosić strukturę gleby i stan hodowli, zakładać ogródki warzywne i kwiatowe, zapoczątkowywać sady i pasieki i t. p.

PORZĄDKOWAĆ WŁASNE GOSPODARSTWO, WIEŚ, GMINĘ, POWIAT, WOJEWÓDZTWO — PORZĄDKOWAĆ POLSKĘ CAŁĄ!

Wszyscy do pracy!

Krzepić siły!

Hartować ducha, ćwiczyć serce, rozjaśniać umysł i rozpalać wiarę w twórcze możliwości chłopskie.

Kto w pełni sił wyrzeka się pracy — niech zginie. Takie jest prawo dzisiejszych czasów.

Żywot próżniaków i wałkoństwa w Państwie Polskim dobiega końca.

Na widownię życia państwowego występuje Człowiek Pracy.

BRONISŁAW NOWAĆ

Prezes Powiatowego Związku Byłych Wychowańców i Wychowanic Szkół i Kursów Gospodarstwa Wiejsk. w Zwoleniu.

Co robić w gospodarstwie w marcu?

W PODWÓRZU: Obejrzeć narzędzia gospodarskie, wozy i uprząż i poreperować przed robotami w polu. Zwrócić uwagę na ogrodzenie podwórka i doprowadzić je do należytego wyglądu.

Zaopatrzyć się wcześniej w dobre nasiona zbóż i roślin pastewnych, bo tych ostatnich później może być trudno dostać.

Dobrze przejrzeć wyniki doświadczeń, przeprowadzonych w naszym powiecie, wybrać sobie odpowiednie odmiany i postarać się o nie.

Siać ziemniaki rakoodporne, bo podobno tę straszną chorobę, niszczacą prawie zupełnie plon ziemniaków, zauważono już w sąsiadującym z nami pow. radomskim.

W POLU: Spuszczać starannie wodę z ozimin i innych pól. Jak tylko ziemia zacznie obsychać, puszczać na nią włókę lub brony, by nie wysychała. To jest szczególnie ważne na naszych piaszczystych glebach, tymbardziej, że nie wiemy, czy znów susza nie da nam się we znaki.

Wybierać kamienie z koniczyn i z pól.

Rolę przygotować do siewu i siać możliwie wcześnie. Posługiwać się w uprawach wiosennych tylko włóką, broną i kultywatorem. Pługa używać tylko z konieczności, bo orka wiosenna ogromnie przesusza rolę.

Zwrócić uwagę na łąki i pastwiska. Porozrzucać kretowiska i zeszłoroczne łajniaki, zabronować a bardziej zbite zeskaryfikatorować. Wygrabić mech i zeschłą trawę.

Wynawozić łąki kompostem, dobrze przegniłym obornikiem lub nawozami sztucznymi.

W OBORZE. W piękniejsze i pogodne dni wypuszczać krowy na cały dzień na okólniki lub podwórka, by nie stały po kolana w gnoju z braku ściółki. Przy braku słomy, siana, koniczyny dożywiać krowy paszami treściwymi (otręby, makuchy, soja, śruty zbożowe), bo przechowanie krowy na paszach treściwych z dodatkiem ziemniaków i 4 kg. słomy przeszło o połowę taniej kosztuje niż na samej słomie i jest daleko lepsze.

Pomyśleć o przygotowaniu pasz dla krów na lato, a więc dobrego pastwiska, zasianiu potrzebnych ilości zielonek oraz posiać odpowiednią ilość koniczyny, seradeli, buraków, marchwi na zimę.

Cielęta zaraz po urodzeniu poić mlekiem, a zostawione na chów, wypuszczać codziennie na parę godzin na okólnik.

W CHLEWNI: Szczepić świnie kulturą i surowicą przeciw różycy (czerwonce) całymi wsiami odrazu, bo to tanio kosztuje (od 1—3 zł, od sztuki) i zabezpiecza prawie na pół roku.

Nie wpuszczać do chlewni handlarzy, nie pozwolić swoim świniom stykać się z innymi, kupione na rynku sztuki trzymać do 3 tygodni w osobnym pomieszczeniu, by nie zawlec chorób zaraźliwych, które teraz wiosną szczególnie będą się znów rozwijały.

W STAJNI: Konie w czasie roboty lepiej żywić, szczególnie źrebne i wyźrebione klacze.

Ostrożnie obchodzić się ze źrebnymi klaczami i po wyźrebieniu dać przynajmniej 10 dni wypoczynku. Małe źrebięta trzymać jak najwięcej na świeżym powietrzu, by dużo biegały.

W KURNIKU: Postarać się o dobre wylęgowe jaja lub jeśli używamy własnych, to wybierać od najlepszych niosek.

Gniazda tak uszykować, by otrzymywać czyste jajka, bo przez to uzyskujemy lepszą cenę.

Zaopatrzyć się w koguty z innego gniazda, bo chów w pokrewieństwie powoduje zadrobnienie i marnienie gniazda.

Drób w czasie nieśności dobrze żywić.

W SADZIE: Dokończyć zbiór oprzędów pierściennicy, jajeczek brudnicy nieparki i t. p. Formować koronę, t. j. przycinać u drzew posadzonych na jesieni, doformowywać korony u drzew 2 i 3 letnich. Wycinać gałęzie krzyżujące się, prześwietlać z pewnym zastanowieniem się drzewa starsze. Ciąć na t. zw. obrączkę. Opryskiwać drzewa karbolineum sadowniczym, 3 proc. cieczą bordoską, mlekiem wapiennym. Nakładać opaski chwytne na pnie lub robić powrósła.

Rozpocząć sadzenie drzew prawidłowo.

Odmładzać drzewa starsze. Rozpocząć szczepienie drzew, przeszczepiać drzewa. Rozpocząć przekopywanie ziemi naokoło drzewa (pod koronami). Rozmnażać przez dzielenie krzewy agrestu. Przygotować rozsadnik i sadzić sztobry porzeczek, ligustrum i t. p.

Siać nasiona na żywopłoty, jako to: świerki, akacji żółtej, ligustrum, nasion róż i t. p.

W OGRODZIE WARZYWNYM: Zakładać półciepłe i zimne inspekty w końcu marca. Siać wcz. kapustę, kalafiory, kalarepę, pomidory, rzodkiewkę, szpinaki, sałaty, cebulę, pory, selery i t. p., aby mieć warzywo wczesne na własny użytek. Pikować pomidory, kapustę wcz., kalafiory, kalarepę, selery.

Przygotować rozsadnik do wysiewu późnych roślin, jako to: kapusty, kalafiorów, kalarepy, kapusty, kapusty brukselskiej. Wysiewać kwiaty na rozsadniku — astry, petunie i t.p.

Przekopywać widłami amerykańskimi pólko warzywne, ogródek ozdobny przed domem należy dobrze rozplanować.

W końcu marca siać marchew, pietruszkę, buraki, grochy do gruntu.

W PASIECE: Pszczoły, gdy termometr wskazuje 8° R. w cieniu, rozwiązują kłąb i wylatują z ula. Po wyjściu z ula pszczoły krążą w powietrzu i pozbywają się kału. Pierwszą czynnością w ulu, jaką się zajmują, jest uprzątanie wszelkiej nieczystości, nagromadzonej w czasie zimy, jako to: kału, okruchów, wosku i t. p. Tą czynność powinien pszczołom ułatwić sam pszczelarz. Na drugi dzień i następnych dni wylatują dalej w poszukiwaniu posiłku, szczególniej pyłku, który podczas zimy łatwo ulega zepsuciu. Podmiecenie pni, ratowanie pni głodnych. Zaobserwować przy oblocie: pszczoły przy oczku podrywają się i padają.

Po zastukaniu odrywają się specjalnie, jakby szelest opadających liści. Nalewamy do 2 ostatnich plastrów gniazda syrop ostudzony, lub też miód płynny, Z chwilą jak zauważymy, że pszczoły się ożywią i silniej zaczną się odzywać, podkarmiamy. Ratowanie bezmatków, łączenie rojów. Łączyć pszczoły zawsze należy wieczorem. Przy samym łączeniu okurzyć dymem, skropić sytą miodową, albo też nadać pszczołom jednakowy zapach, dając na dno uli kamforę.

Pamiętać o trzech zasadniczych punktach przy łączeniu roi: pnie od matek jednakowych łatwiej się łączą, od niejednakowych — trudniej, na kilka godzin przed łączeniem zrobić wybór matki, zatrzymując najlepszą, co poznajemy po czerwiu, inne matki niszczymy, przy łączeniu pni lepiej słabszy przyłączyć do silniejszego, niż odwrotnie. Gdy pszczoły tak osłabły, że nie obsiadają czterech ramek dołączyć do innego pnia.

Z pnia słabego korzyści żadnych mieć nie będziemy tylko kłopot. Dążyć do tego, aby pnie w pasiece były jaknajsilniejsze, gdyż takie przy sprzyjającym roku dadzą jaknajlepsze rezultaty. Podkarmianie pszczół mąką z braku roślin koćkowatych, dających pyłek. Ponumerować ule, zaprowadzenie notatek pszczelarskich, usunięcie z pasieki uli po spadłych pszczołach. Ramki z woszczyną po spadłych pszczołach oczyścić, jeżeli stara woszczyna — wyciąć i przetopić, świeżą zaś poddać siatkowaniu. Usunąć woszczynę starą — zupełnie ciemną.

JEŚLI **w MARCU** NIE OPŁACISZ PRENUMERATY,
w KWIETNIU JUŻ NIE OTRZYMASZ
„GŁOSU MŁODEJ WSI".

INŻ. IGNACY BRUSZEWSKI
Kielecka Izba Rolnicza

Zagospodarowanie łąk i pastwisk

Większość łąk i pastwisk w Polsce znajduje się w tak złym stanie, iż dla ich gruntownego poprawienia nie wystarczają normalne zabiegi pielęgnacyjne, jak nawożenie i uprawa mechaniczna, a trzeba stosować bardziej specjalne sposoby, które by w krótkim czasie zmieniły dotychczasowy stan na lepsze. Jest to t. zw. zagospodarowywanie łąk i pastwisk.

Istnieją zasadniczo **2 sposoby zagospodarowywania:** 1) przez podsiew, 2) przez orkę i pełny obsiew.

Przy podsiewie starej darni nie niszczymy, a tylko uprawiamy łąkę za pomocą bronowania, nawożenia i podsiewu brakującymi trawami. Przy obsiewie starą darń niszczy się przez zaoranie, a po doprawieniu i wynawożeniu obsiewa się łąkę lub pastwisko pełną, specjalnie dobraną, mieszanką traw.

Aby zabiegi te należycie skutkowały i były trwałe, tak w pierwszym jak i drugim przypadku, o ile łąka lub pastwisko są za mokre, muszą być **osuszone czyli zmeliorowane,** aby poziom wody gruntowej w okresie letnim wahał się mniej więcej na głębokości 50-70 cm. W przeciwnym razie zasiane koniczyny i trawy słodkie szybko wyginą, gdyż nie znoszą gruntu za mokrego, a na ich miejsce wyrosną z powrotem trawy kwaśne, jak turzyce, sity, skrzypy, różne chwasty bagienne i mchy. Dlatego też zagospodarowanie łąk i pastwisk muszą poprzedzić melioracje. Melioracje na większych obszarach przeprowadzają władze państwowe lub samorządowe, na mniejszych parcelkach mogą je wykonać sami zainteresowani gospodarze, przekopując potrzebne rowy osuszające.

1) **Podsiew** stosujemy najczęściej dla poprawy łąk i pastwisk z natury dość dobrych, a tylko zaniedbanych wskutek braku pielęgnacji i nawożenia. Zwykle będą to łąki śródpolne, o glebie mineralnej, często nie wymagające nawet melioracji, oraz niektóre łąki nadrzeczne. W porośnie swym muszą one zawierać znaczny procent traw szlachetnych i nie mogą być zbyt zachwaszczone.

Tego typu łąkę lub pastwisko należy najpierw porznąć na krzyż skaryfikatorem (czyli kultywatorem ze specjalnymi nożami zamiast sprężynowych łap), a następnie silnie zbronować aż do czarnego zwykłymi lub łąkowymi bronami, celem poprzecinania zbyt zwartej darni, spulchnienia gleby i wygrabienia mchu. Bronowanie można powtórzyć kilka razy, po czym

w miarę potrzeby dajemy 10-25 q na ha wapna palonego mielonego W kilka dni później wysiewa się nawozy sztuczne w ilości 3 q soli potasowej 20 proc., 1 1/2 q supertomasyny 30 c lub 3 q superfosfatu i 1-1 1/2 q azotniaku 21 proc. w stosunku na ha. Nawozy należy przybronować. W 7 dni po wysiewie nawozów podsiewa się łąkę lub pastwisko mieszanką koniczyn i traw wysokich w ilości około 20 kg na ha. Po wykonaniu podsiewu bardzo dobrze skutkuje kompostowanie, które wpływa dodatnio na kiełkowanie nasion i intensywniejsze krzewienie się traw. Wreszcie łąkę lub pastwisko należy przybronować i zwałować.

Koszt zagospodarowania 1ha łąki lub pastwiska tym sposobem wynosi około 140 zł. Podsiewy najlepiej jest wykonywać wiosną lub po sprzęcie I pokosu, o ile rok jest wilgotny. Podsiew daje b. dobre wyniki, ale musi być wykonany starannie i rzetelnie. Całkowite działanie podsiewu występuje dopiero w 2-gim roku po jego wykonaniu.

2) Orkę i **pełny obsiew** stosuje się na tych łąkach lub pastwiskach, które pozbawione są całkowicie traw szlachetnych, są silnie zachwaszczone, lub posiadają glebę b. wyjałowioną, zbitą i nieczynną.

Aby ulepszyć łąki tego typu, należy najpierw przeorać je pługiem łąkowym lub zwykłym z dobrze wygiętą odkładnicą. Orka musi być b. staranna, a skiby winny być odwrócone dokładnie do góry dnem, celem przykrycia starej darni. O ile mamy do czynienia z torfem, murszem lub glebą silnie próchniczną, a przy tym pulchną, to po wykonaniu orki można przystąpić odrazu do dalszych upraw i wysiewu traw.

W tym celu na wyoraną łąkę lub pastwisko puszcza się wał Kampbella lub wał gładki i ostre brony, celem silnego ugniecenia i jednoczesnego rozdrobnienia skib. W dalszym ciągu w miarę potrzeby należy łąkę zwapnować i przybronować, a w kilka dni później wysiać nawozy sztuczne. Po przybronowaniu nawozów po dalszych 7 dniach wysiewamy na krzyż specjalnie dobraną mieszankę traw w ilości około 30 kg. na ha.

Wysiane trawy należy lekko przybronować i przywałować gładkim wałem.

O ile jednakże gleba okaże się mało czynna, zakwaszona i o bardzo złej strukturze, to wtedy odrazu traw nie siejemy, a stosuje się 1 do 3-letnią uprawę roślin gospodarskich, jak okopowe na oborniku, mieszanki z motylkowymi i t. p., celem doprowadzenia gleby do kultury. Dopiero w drugim lub 3 roku po zwapnowaniu i wynawożeniu nawozami sztucznymi wysiewa się mieszankę traw.

Przy pełnym obsiewie stosuje się zasadniczo to samo nawożenie, co przy podsiewie, z wyjątkiem gleb torfowych i murszów.

Na torfy daje się mianowicie: 5 q soli potasowej i 1 i pół q supertomasyny, 30 proc. lub 3 q superfosfatu natomiast zbyteczne jest nawożenie azotniakiem. Na gleby zaś mineralne daje się 3 q soli potasowej, 1 i pól q supertomasyny lub 3 q superfosfatu oraz 1 do 1 i pół q azotniaku 21 proc.

Przy pełnym obsiewie trawy można wysiewać od 15.IV. do 31.VIII. Koszt zagospodarowania 1 ha tym sposobem waha się w granicach od 150 do 200 zł., w zależności od rodzaju mieszanki i nawożenia.

Zarówno po wykonaniu podsiewu, jak obsiewu nie powinno się już w tym roku paść na łące ani pastwisku bydła z uwagi na uszkodzenie słabo zakorzenionych traw.

Natomiast bardzo korzystne jest kilkakrotne w ciągu lata podkaszanie młodych zasiewów lub podsiewów, celem wyniszczenia chwastów i lepszego zagęszczenia darni.

Ulepszając łąkę lub pastwisko jednym z wyżej podanych sposobów, **podnosimy 3 do 5-krotnie ich wydajność**. Po dobrym bowiem zagospodarowaniu już w drugim roku plony przekraczają często 100 q pierwszorzednego ziarna z ha, a nie są niższe od 60 q. W najgorszym więc nawet wypadku zwyżka plonu ziarna w stosunku do stanu pierwotnego wynosi około 40 q na ha, co w przeliczeniu na pieniądze, licząc po 8 zł. za q siana, daje około 300 zł. dochodu. A zatem już w 2-gim roku następuje całkowity zwrot włożonego kapitału, co świadczy o b. wysokiej opłacalności zagospodarowania łąk i pastwisk.

Przy zagospodarowaniu łąk i pastwisk przychodzi z pomocą Izba Rolnicza i O. T. O. i K. R., udzielając na ten cel dogodnych kredytów, zapewniając należytą pomoc fachową oraz wypożyczając niezbędne narzędzia łąkarskie do wykonywania potrzebnych upraw.

Żywokost Kaukaski olbrzymi „Matador"

W ostatnich czasach zaczyna się rozpowszechniać w Polsce uprawa bardzo pożytecznej rośliny pastewnej, żywokostu kaukaskiego olbrzymiego „Matador".

Wyżej wspomniany żywokost jest bardzo cenną rośliną w rolnictwie, a mianowicie:

1) Daje ogromną ilość paszy zielonej, jakiej inna roślina nie jest w stanie dać, gdyż pielęgnowany dobrze przy obfitym nawożeniu daje 10, a nawet 12 pokosów rocznie. Przy tym daje paszę przez najdłuższy okres: wczesną wiosną zaraz po rozmarznięciu ziemi, żywokost już rośnie i w zależności od wios-

ny, między 20 kwietnia a 1 maja — daje pierwszy pokos, następnie przez cale lato dostarcza świeżej, soczystej paszy.

W jesieni, kiedy już nic zielonego na paszę nie ma i nastaną przymrozki, żywokost jeszcze rośnie i daje sie ścinać.

2) Zawiera pewien alkaloid zwany „alantoiną" Alantoina w przyrodzie znajduje się w wodzie przypłodowej, która powoduje rozrost płodu w łonie matki. Pasąc młodzież żywokostem niejako przedłużamy okres działania wody przypłodowej i to właśnie pomaga do otrzymania sztuk dużych.

3) Sok zawarty w żywokoście kaukaskim jest bardzo zasobny w witaminy nieodzowne do życia, oraz zawiera wodę wegetatywną, ułatwiającą proces trawienia i przemianę materii, co jest koniecznym dla wzrostu i zdrowia.

4) Żywokost kaukaski jako roślina lecznicza ma dodatni wpływ na zdrowotność i odporność przeciw chorobom epidemicznym. Różne pojedyncze fakty dowiodły, że świnie oraz drób karmione żywokostem, zaraza ominęła, gdy karmione inną zielenią, wyginęły.

5) Żywokost kaukaski chętnie jedzony jest przez bydło, świnie i drób, przy czym u krów pomnaża wydajność mleka, cielętom i prosiętom daje silny rozrost, a u drobiu wpływa na nieśność bardzo dodatnio.

Żywokost kaukaski udaje się na każdej ziemi z wyjątkiem ciężkich glin i iłów, ale ziemia musi być zasobna w wilgoć, bardzo dobrze wynawożona obornikiem i starannie uprawiona. Sadzi się co 50—70 cm. w kwadrat, im ziemia żyźniejsza — tym rzadziej. Po każdym cięciu ziemię stanowczo spulchnić radłem lub przemotyczyć, na zimę niczym nie przykrywać, gdyż nie marznie.

Raz posadzony trwa parę lat (6—8). Sadzić można jak tylko ziemia roztaje i da się uprawiać, i aż do końca maja lecz im wcześniej tym lepiej.

Bardzo ważną rolę w hodowli żywokostu odgrywa selekcja t. j. dobór najlepszych rozsadników. Jak wykazały duńskie doświadczenia na stacjach doświadczalnych w Lingby i Asco, różnica między rozsadnikami była bardzo znaczna, gdyż lepsze rozsadniki przy jednakowej glebie i jednakowej uprawie i jednakowym nawożeniu dały przeszło 25 proc. więcej zielonej masy od gorszych.

Z tego względu przy nabywaniu sadzonek trzeba koniecznie zwrócić uwagę, czy hodowla ich jest prowadzona racjonalnie, t.j. czy prowadzona jest selekcja, tylko tam nabywać, unikać zaś sprowadzania sadzonek lichych i zwyrodniałych.

„Zjednoczenie".

Inż. FRANCICZEK LEGACKI
Zwoleń.

Zagraża nam pryszczyca

W ostatnich latach duże straty w hodowli bydła w Niemczech spowodowała pryszczyca.

Obecnie ta groźna choroba przeniosła się i do nas. Według ostatniego komunikatu Min. Rolnictwa chorobę tę stwierdzono do 7.II. w 8 powiatach województw zachodnich, a ostatnio i w powiecie cząstochowskim, razem w 21 oborach.

Pryszczyca jest to choroba zaraźliwa, wywoływana przez drobne zarazki chorobowe czyli bakterie. Zarazki te mogą się przenosić z jednej sztuki na drugą przy zetknięciu się sztuk zarażonych ze zdrowymi, np. na jarmarkach, spędach, pokazach. Możemy tę chorobę zawlec do naszej obory przez kupienie sztuki zarażonej, mogą nam ją przynieść handlarze na butach i ubraniu.

Objawy tej choroby tak opisuje lek. weter. p. St. Majewski w „Przewodniku Gospodarskim":

„Zwierzę garączkuje, przestaje jeść, traci mleko, z pyska cieknie mu obfita ślina. Gdy otworzymy wargi, to zauważymy, że błona śluzowa jamy gębowej jest zaczerwieniona. Jednocześnie lub na drugi, trzeci dzień można zaobserwować na bezzębnym brzegu szczęki górnej, na dziąsłach, wargach, na górnej i dolnej powierzchni oraz brzegach języka żółtawo - białe pęcherze, które stopniowo się powiększają do wielkości orzecha laskowego, a często ogarniają całą powierzchnię języka. Pęcherze w krótkim czasie pękają, a na ich miejscu powstają zaczerwienione b. bolesne, gołe (bez naskórka) place. Gdy pęcherze pękają, gorączka spada, a po upływie 8 dni narasta nowy naskórek i zwierze już może jeść okopowe, a również w niewielkiej ilości i twardy pokarm (siano miękkie i t. p.) Są to objawy t. zw. pryszczycy pyskowej.

U świń pryszczyca pyska objawia się tworzeniem się pęcherzyków na ryju, niezależnie od objawów, występujących na języku, dziąsłach i t. d. jak u bydła".

Zarazki tej choroby mogą też przenieść się ze śliną pomiędzy szpary racicowe. Tam też tworzą się obrzmienia i pęcherzyki a następnie rany.

Zanieczyszczenie tych ran gnojem może spowodować zakażenie całego organizmu i śmierć.

Również pryszczyca może przenieść się i na wymię, wywołując obrzęk strzyków i pęcherzyki, a b. często i zapalenie wymienia, które może spowodować zanik mleka w jednym lub paru strzykach.

Każdy, kto podobne objawy choroby, zauważył, powinien natychmiast zawiadomić o tym Starostwo, albo najbliższy posterunek policji, czy też Zarząd gminy. Zawiadomienie przed upływem 24 godzin od zauważenia objawów tej choroby daje właścicielowi prawo do odszkodowania w wysokości trzech czwartych wartości padłych na tę chorobę sztuk.

Pozatym bezpłatnie przyjedzie lekarz weterynarii, który rozpozna chorobę i powie — jak należy leczyć. Gdyby ktoś nie zawiadomił o tej chorobie mimo jej zauważenia przed upływem 24 godzin, to nie tylko traci prawo do odszkodowania za padłe sztuki, ale może być ukarany wysoką karą pieniężną i aresztem.

Do zwalczania tej groźnej choroby u nas muszą stanąć w pomoc państwu wszyscy rolnicy przez:

a) niewpuszczanie handlarzy do swych obór i chlewni
b) niekupowanie bydła z okolic, gdzie panuje ta zaraza,
c) niewyprowadzanie sztuk chorych na targowicę, niesprzedawanie ich,
d) natychmiastowe zawiadomienie o każdym zauważonym wypadku tej choroby Władz Państwowych.

TEODOR PINDAKIEWICZ.

Zwoleń.

Z praktyki rolniczej

Od dłuższego czasu, stosując uprawę międzyrzędową zbóż, doszedłem do przekonania, że najbardziej wdzięczną za nią jest pszenica, następnie jarzyny, najmniej żyto. Koniczynę wsiewam przed ostatnim wzruszeniem międzyrzędzi, w końcu maja. Pomimo tak późnego siewu w roku 1936 zebrałem wóz ścierniówki, w roku następnym 4 wozy z kawałka 3700 m.^{2} Stosując uprawę międzyrzędową, dajemy roślinom lepsze warunki do życia, lepsze naświetlenie, niszczenie chwastów, a przez wzruszenie międzyrzędzi niszczymy skorupę, dopuszczamy powietrze do korzeni, a tym samym zatrzymujemy wyparowywanie wody z gleby. Czy się ten nakład pracy opłaci warto w tym kierunku przeprowadzić doświadczenia. Siew stosuję pasowy, wysiew cokolwiek mniejszy od normalnego. Plony miewam od 10, a w pomyślniejszych latach przy sypaniu proszków dochodzące do 20 metrów z morga.

W roku zeszłym pomimo tak klęskowego jak dawno niebyło owies oryginalny Biały Mazur, przy wysiewie 70 kg. w stosunku morga, wydał 10 metrów, a przy siewie zwykłym 8 metrów z morga. W ostatnim roku przeprowadziłem doświadczenia uprawowe ze lnem. Len zasiany 14 maja, po burakach, częściowo po lnie (przedplon wyka) poletka 4 arowe

na jednym stanowisku i uprawie. Siew zwykły $7^1/_2$ kg. na poletko 188 kg. na ha. Siew rzędowy ręczny po znaczniku, odległość rzędów, co 25 cm. (dawniej siałem po sprężynówce) wysiew 5 kg. na poletko 125 kg. na ha. zagrabiono grabiami po większych deszczach, 3 razy wzruszono miedzyrzędzie.

Pomimo tak suchego roku wyniki były następujące:

L E N	z poletka 4 arow.		z hektara	
	ziarna	słomy	ziarna	słomy
w obróbce międzyrzędowej	48 kg.	120 kg.	12 mtr.	30 mtr.
w siewie zwykłym . .	34 „	90 „	$8^1/_2$ „	$22^1/_2$ „
Nadwyżka	14 kg.	30 kg.	$3^1/_2$ m.	$7^1/_2$ m.

Len zasiany po sprzątniętej wyce dnia 17 czerwca do obróbki wydał podobny rezultat tak w słomie jak i ziarnie. Jak z zestawienia widzimy len w uprawie międzyrzędowej dał nadwyżki 3 i pół metra ziarna, 7 i pół metra słomy w stosunku hektara, bez żadnego nakładu pracy i pieniężnego.

Czas zużyty przy siewie i wzruszeniu międzyrzędzi zwraca się przy pieleniu: 4 razy więcej opielano i 2 razy więcej wyrwano niż przy siewie zwykłym.

JAN FLAK
Zielonka Nowa

Z doświadczeń odmianowych z jęczmieniem

Jednym z ważnych poczynań w gospodarstwie rolnym jest prowadzenie doświadczeń odmianowych z jęczmieniem, owsem i żytem, pszenicą, ziemniakami i t. d. Dobrze rozumiejący rolnik, aby gospodarstwo rolne przyniosło mu spodziewane wyniki, musi zawsze przeprowadzać u siebie nowe doświadczenia odmianowe, bo te dadzą mu pewność i gwarancję dość wysokich zbiorów. Kolega St. Jaworski w lutowym i czerwcowym numerze „Głosu Młodej Wsi" z roku 1937 poruszał właśnie, jak można osiągnąć wysokie plony bez nakładu

pieniężnego, oraz jaka odmiana ziemniaków wydaje u niego najlepsze wyniki. Dzieląc się swoimi uwagami kol. Jaworski chciał zwrócić uwagę, jak można swoje gospodarstwo podnieść przy dobrych chęciach i trochę poniesionego trudu. Ja tu chcę również przypomnieć kolegom i koleżankom o dalszych doświadczeniach oraz podzielić się swoimi spostrzeżeniami.

Wiemy wszyscy doskonale, że powiat kozienicki, za wyjątkiem kawałka powiśla, ma ziemie ubogie, a tym samym pod uprawę jęczmienia nie nadające się, ponieważ jęczmień wymaga ziemi dobrej Znajdą się tu i ówdzie kawałki ziemi, że jęczmień będzie wydawał obfite plony, ale tego pod uwagę na szerszą skalę brać nie możemy. Jeśli natomiast pow. kozienicki zajmuje się uprawą jęczmienia nie patrząc na plony, jakie on wydać może, to chciałbym szanownych kol. kol. zapoznać z niektórymi odmianami, które możnaby u nas siać, uzyskując wyższe plony niż dotychczas są wyciągane.

Zanim jednak przejdę do opisu samych wyników, chcę kolegów i koleżanki zapoznać, że ziemia u mnie w przeważnej części jest piaszczysta i piaszczysta z podglebiem gliniastym.

Doświadczenie, które zostało przeprowadzone, każde poletko równało się 50-ciu metrom kwadratowym, w pięciokrotnym powtórzeniu.

Wyniki są następujące:

L. p.	Odmiana	Z poletka	W przeliczeniu na ha metrów
1	Długożewski	64 kg.	25,6 metra
2	Norland	55 „	22 „
3	Ackermana	51 „	20,4 „
4	Sobieszyński	47 „	18,8 „
5	Miejscowy bez nazwy	54 „	21,6 „

Z powyższej tabeli widzimy, jaka różnica uwypukla się pomiędzy tymi odmianami. Różnica między Długożewskim, a Sobieszyńskim wynosi w stosunku hektara 6.8 metra, a więc na każdym hektarze siejąc odmiane Sobieszyńską tracimy 6.8m jęczmienia, w przeliczeniu na zł. wyniesie 136 zł. wrzucone darmo w ziemię.

Tutaj nie możemy sobie tłumaczyć, że nie podnosimy swego gospodarstwa, gdyż są nawozy sztuczne drogie lub nie mamy odpowiednich odmian do swej ziemi. Prócz jednak nawozów sztucznych gospodarstwo rolne możemy podnieść, przeprowadzając doświadczenia odmianowe, jak już wyżej zaznaczyłem. Natomiast jeżeli chodzi o sam jęczmień możemy go

otrzymać po cenie rynkowej, zapisując się do „Koła Doświadczalników Rolnych", które powstało 1837 roku na powiecie kozienickim. Składka wynosi 1 złoty rocznie. Po bliższe informacje proszę zgłaszać się do zarządu koła: p.p. Dyr. Dzierzbickiego, inst. Sztucznia i Flaka Szczepana oraz p. Lachtery Mariana z Jabłonowa.

Doświadczenie to jest przeprowadzone dopiero w jednym roku, więc może nie jest jeszcze tak ścisłe, ale i tak już dużo daje nam do myślenia. Z następnych lat postaram się również podzielić swoimi uwagami na łamach „Głosu Młodej Wsi".

Następnie zwracam się do kolegów i koleżanek, aby swoje spostrzeżenia i uwagi opisywali w „Głosie Młodej Wsi", ponieważ te spostrzeżenia przyśpieszą dobrą gospodarkę rolną i polepszenie bytu rolnika.

BRONISŁAW NOWAĆ

Wilczowola.

Zakładać ogrody warzywne

Listopad jest miesiącem, w którym wykończa się przedzimową orkę. Najczęściej w gospodarstwie na ostatek pozostawia się wywożenie i przyorywanie obornika pod okopowe. Ponieważ ziemniak w gospodarstwie chłopskim jest podstawową paszą dla inwentarza i głównym pożywieniem dla ludzi, rolnik na uprawę ziemniaka największą zwraca uwagę i najwięcej obornika pod niego przeznacza. Ziemniak o ile stanowi doskonałą paszę dla inwentarza o tyle gorsze pożywienie, z powodu małej zawartości tłuszczu i białka, dla ludzi. Że rolnik o ziemniakach pamięta, nie bierze się mu za złe, natomiast należy pogniewać się na rolnika za to, że zapomina o bardzo ważnej gałęzi uprawy w gospodarstwie, o ogrodzie warzywnym. Dzięki temu, że rolnik pamięta o ziemniakach, a zapomina o ogrodzie warzywnym, gospodynie wiejskie przez cały boży rok sporządzają: kartofle na sucho, kartofle na rzadko, pyze, „kapustę" z kartofli, placki z kartofli i t. p. kartoflane przysmaki, a owoce warzyw, na surowo czy w stanie przetworzonym, rzadko znajdują się na stole.

Ogród warzywny w gospodarstwie chłopskim jest rzeczą tak ważną, jak ważna jest uprawa zbóż i okopowym, czy hodowla inwentarza. W dzisiejszych czasach trudno sobie wyobrazić gospodarstwa bez ogrodu warzywnego na własny użytek

Ogród warzywny, to spiżarnia, przez cały rok dostarczająca nam smacznych pokarmów, zasobnych w różnego rodzaju witaminy, konieczne do życia organizmu ludzkiego.

Jeżeli się chce mieć dorodne i smaczne owoce, należy przed zimą pomyśleć o ogrodzie warzywnym. Trzeba pomyśleć o przygotowaniu miejsca pod ogród i zajrzeć do książek fachowych.

Przy uprawie warzyw, popełnia się na wsi cały szereg kardynalnych błędów.

Utarło się z dawna mniemanie, że wszelkiego rodzaju warzywa trzeba hodować w pierwszym roku po oborniku — metodę tę do dziś się stosuje. Niektóre wsie mają znów tak zwane kapuśniska, na którym z roku na rok uprawia się kapustę. Jest to tak jedna jak i druga metoda z gruntu błędna, uderzająca ogrodnika po kieszeni.

Jak w gospodarstwie rolnym konieczny jest odpowiedni płodozmian, celem zniszczenia pewnych szkodników roślin i utrzymania na odpowiednim poziomie struktury i zasobności w składniki pokarmowe gleby — tak samo i w ogrodzie warzywnym.

W ogrodzie warzywnym najodpowiedniejszym płodozmianem jest trzypolówka, przyczem w każdym gospodarstwie chłopskim powinno się obowiązkowo uprawiać następujące rośliny w następującej kolejności:

w pierwszym roku po oborniku: kapustę, pomidory, ogórki, kalafiory i kalarepę.

W drugim roku: cebulę, sałatę, marchew, buraki, selery, pory i pietruszkę.

W trzecim roku: groch i fasolę.

Te rośliny w gospodarstwie chłopskim powinny być uprawiane, w przeciwnym razie świadczyć będzie o niedbalstwie i niezaradności gospodarza.

Jeżeli więc mamy prowadzić ogród warzywny, należy na jesieni o nim pomyśleć. Ziemię pod rośliny kapustne — póki czas — znawozić obornikiem, gdyż obornik przez zimę rozłoży się, a więc będzie dobrze przygotowany do pobierania przez rośliny, i upatrzyć stanowiska pod rośliny korzeniowe i strączkowe. Najlepiej gdy ogród znajduje się w jednym miejscu co jednak w pierwszym roku trudno uskutecznić. Ponieważ rośliny wymagają głębszej uprawy, gdyż korzenie niektórych roślin sięgają metr i więcej w głąb roli, orkę szczególnie w pierwszym roku trzeba wykonać z pogłębiaczem.

Przy wyborze miejsca pod ogród warzywny proszę uważać, by gleba była przepuszczalna i w miejscu słonecznym.

Robota w ogrodzie warzywnym rozpoczyna się nie na wiosnę, lecz w jesieni.

Kto jednak w jesieni zapomniał o wyborze miejsca pod ogród warzywny, niech uczyni to natychmiast i w porze wio-

sennej należycie ziemię znawozi i uprawi, aby gospodyni nie wstydziła się swojego ogrodu i miała pod ręką warzywa przez cały rok.

Ziemniaki dla inwentarza, a warzywa dla ludzi — to hasło dzisiejszych czasów.

WŁADYSŁAW KOWALIK
Instr. Przysp. Rolniczego
Kozienice

Kilka uwag o zespole P. R.

Niemal we wszystkich zespołach P. R. została przeprowadzona lustracja oświatowa, a obecnie odbywają się jednodniowe kursy w całym powiecie — rejonami. Kursów takich będzie około 15-tu. Punkty, dokładne terminy i t. d. zostaną podane w specjalnym okólniku, skierowanym do zespołów.

Po kursach wypadnie zacząć robotę letnią. Zanim to jednak nastąpi, należy zrobić rachunek z tego, co było w zimie.

Jak wynika z lustracji, większość zespołów okresu zimowego należycie nie w y k o r z y s t a ł a. A jest to przecież jedyny okres, który nadaje się do pracy oświatowej. Latem choćby nawet ktoś chciał dużo czytać, to już i nie ma kiedy. Bo to i wieczory małe, po całych dniach roboty pełno, a jak przyjdzie święto, to chętniej by człowiek odpoczął, pacierz zmówił, a po tym wybrał się na jaki obchód, zjazd, zebranie, lustrację... O książce się już wtedy mniej pamięta. Zima jest od tego, żeby się uczyć teoretycznie, a lato—żeby to, czego się człowiek nauczył—wypraktykować.

Zrozumiałą jest rzeczą, że jak ktoś nie nauczył się zasad teoretycznych, to i praktykować nie ma co. Ten nieborak nie pójdzie naprzód z postępem czasu.

Tkwi na miejscu i tyle tylko wie, że „jakoś się tam żyje, chwalić Boga".

Tak przecież nie można, bo potem nawet żyć nie będzie za co. Może nadejść taka chwila, w której już nie będzie „ni cebulki, ni w co wkrajać". Chyba, że ktoś ma w P.K.O., K. K. O. czy innej **miejscowej** kasie dużo pieniędzy, albo wuja w Ameryce — milionerem. Ale zdaje się, że ani jeden zespół nie ma takich szczęśliwców. Wszyscy muszą ciężko pracować na roli. Więc i uczyć się trzeba.

Dzisiejsze przysposobienie Rolnicze winno być pojmowane nieco szerzej, niż dawne, początkowe konkursy. Ludziska się przekonali, że istotną wartością tej pracy jest nauka, ilość wiedzy zdobytej i wprowadzonej w życie, a nie tylko waga plonu z poletka.

I słusznie. Dlatego też samokształcenie (a więc zima) decyduje właściwie o wyniku pracy i świadczy o zrozumieniu rzeczy przez członków zespołu.

Lustracja wypadła niezbyt korzystnie. Niektórzy twierdzą, że o tym nic nie wiedzieli. Zostały wszystkim doręczone specjalne arkusze do opracowania planu oświatowego przynajmniej na przedwiośnie. W czasie kursów okaże się, czy i o ile plany te są realizowane, gdyż to odrazu widać, gdy się rozmawia z zespołem, jak się orjentują jego (zwłaszcza ci słabsi) członkowie.

Chodzi o przeciętny poziom wiadomości w zespole, a nie o jednostki, gdyż te najczęściej zabiegały o to w pojedynkę, samorzutnie i ich praca indywidualna musi być oceniona w innej skali. P. R. ma być akcją powszechną, zespołową i chodzi też tu najwięcej o poczynania wspólne.

W tych planach pracy ustaliliśmy daty zebrań samokształceniowych, co na którym zebraniu ma być przepracowane (dokładnie podług broszury, rozdziału), kto odpowiada za wykonanie, a potym wzmianka po każdym zebraniu: czy wykonano, kto nieobecny, w czyim lokalu to było i co uzupełniało program zebrania. Podpisy.

Zachowana jest przytym jak największa swoboda i dowolność w planowaniu (oczywiście do pewnych granic przyzwoitości). Ale też później, łatwo będzie stwierdzić, kto szczerze wyślał o tym, żeby popracować, a kto czekał tylko „aby do wiosny", aby praktycznie temat przerobić i nic więcej. Podczas oceny — to przede wszystkim musi być uwzględnione, jak kto zadanie potraktował.

Są zespoły, które solidnie pracują od chwili ułożenia planu i już wykazują rezultat. Robią to **sami dla siebie**, ze zrozumieniem i... pośpiechem. Niektóre otrzymały plany później (nie można dotrzeć do każdego równocześnie), ale przy dobrych chęciach zaległość da się jeszcze odrobić i drugich dopędzić, zanim nadejdą siewy.

Zamówienia na materiały są zbierane i już w czasie kursów w miarę możności będą załatwiane odręcznie. Zapotrzebowania można kierować do O.T.O. i K.R. w Kozienicach.

W czasie lustracji wiosennych i letnich poza tematem będą rozpatrywane sprawy odnoszące się do Sekcji Rolnej, do ulepszeń w gospodarstwie i do postępu całej wsi.

To są rzeczy wielkie, ale też i niesłychanie trudne. Stawiamy je przed sobą.

Udział wychowanków Szkoły Rolniczej odegrałby tu rolę pierwszorzędną.

Lecz o tym — może innym razem.

Z powiatu

KURS ROLNICZY w ZWOLENIU

Staraniem O. T. R. i K. R., Szkoły Rolniczej i miejscowego Kółka Rolniczego został zorganizowany jednomiesięczny kurs rolniczy od 31.I do 1.III b. r. o następującym programie:

Uprawa, nawożenie i prowadzenie gospodarstw — 6 godz.

Wychów i żywienie zwierząt — 6 godz.

Sadownictwo i warzywnictwo — 6 godz.

Pomoc w nagłych wypadkach i choroby zwierzęce — 6 godz.

Higiena rolnika — 4 godz.

Praca i cele Kółka Rolniczego i Koła Gospodyń — 3 godz.

Oświata rolnicza i przysposobienie rolnicze — 2 godz.

Zagadnienie spółdzielczości w pracy Kółka Roln. — 2 godz.

Formy pracy oświatowej w Kółku Rolniczym — 2 godz.

Sprawozdania z prasy — 4 godziny.

Wykłady odbywają się w poniedziałki i wtorki od godz. 17—21 w miejscowej remizie strażackiej. Frekwencja słuchaczy z miasta i okolicznych wsi jest b. duża, bo waha się od 250 do 350 tak, że często nie mogą się wszyscy zmieścić w sali. Świadczy to o coraz większym otrząśnięciu się społeczeństwa z bezwładu kryzysowego i dążności do zdobycia wiedzy.

To wzrastające zainteresowanie możnaby na wielu odcinkach życia i pracy społecznej wykazać. Wykładowcami na kursie są miejscowi lekarze, nauczyciele Szkoły Rolniczej i instruktorzy O. T. O. i K. R.

KURS DLA ZARZĄDÓW KÓŁ GOSPODYŃ WIEJSKICH

W dniach od 19—21 lutego b. r. odbył się w Szkole Rolniczej w Zwoleniu kurs dla zarządów K. G. W.

Udział w kursie wzięło 53 członkinie z 18 Kół. Tak małą ilość reprezentowanych Kół należy tłumaczyć tym, że autobus, którym miały przyjechać kursistki z północnej części powiatu, nie mógł przybyć z powodu zasp śnieżnych.

Dlatego też dla tamtych Kół zostanie zorganizowany oddzielny kurs.

Program kursu obejmował zagadnienia organizacyjne, pracy oświatowej w Kołach — jak samokształcenie i prowadzenie świetlicy w Kole, zagadnienia samorządu terytorialnego, przysposobienia kobiet do obrony kraju, oraz z zagadnień fachowych — warzywnictwo, walkę ze szkodnikami warzyw, i ogólne wiadomości o życiu roślin i zwierząt, wreszcie historię powiatu.

Wykładowcami byli inspektorka i inspektorzy z Kieleckiej Izby Rolniczej i miejscowi nauczyciele oraz delegatka z P. W. Kobiet z Radomia.

Z powyższego widzimy, że kobiecie wiejskiej już nie wystarczy własny dom i dzieci, ale pragnie mieć wpływ na kształtowanie się życia społecznego, samorządowego i państwowego. Pragnie się stać wolnym, świadomym i twórczym człowiekiem.

Z PRAC SEKCJI HODOWLANEJ O. T. O. i K. R.

Sekcja Hodowlana O. T. O. i K. R. organizuje rejonowe kursy hodowlano-łąkarskie dla członków Kółek w następujących miejscowościach:

22.II b. r. w Bartodziejach dla Kółek z gm. Tczów.

8.III w Markowoli dla Kółek gm. Sarnów.

9.III w Mieczysławowie dla czł. gm. Grabów Stary, części gm. Policzna.

11.III w Przyłęku dla Kółek z gm. Oblassy.

20.III w Zawadzie dla części gm. Sarnów.

Kursy trwać będą jeden dzień. Rozpoczynają się o godz. 10-ej rano.

Program kursów obejmuje:

1. Uszlachetnienie, podnoszenie i ustalanie rasy bydła nizinnego na swojej wsi.
2. Wychów i żywienie cieląt.
3. Zimowe i letnie żywienie bydła.
4. Zagospodarowywanie, nawożenie i uprawa łąk i pastwisk.
5. Przygotowanie pasz dla bydła na okres letni i zimowy.

Kursy przeprowadzać będą p. Instruktor Jan Stuczeń i p. Inż. Fr. Legacki.

Z SEKCJI PSZCZELNICZEJ O. T. O. i K. R. w KOZIENICACH.

Dnia 13 lutego r. b. w lokalu Szkoły Rolniczej w Zwoleniu odbył się zjazd pszczelarzy.

Na zjazd przybyło 65 pszczelarzy.

Prezes Sekcji Ogrodniczo-Pszczelniczej p. Czesław Tomaszewski omówił sprawę podkarmiania pszczół. Zebranie postanowiło sprowadzić cukier skażony z cukrowni dla pszczelarzy, którzy złożą opłatę w Sekcji w terminie do dnia 28 lutego r. b. w kwocie 60 gr. za 1 kg. cukru. Różnica po skalkulowaniu ceny i kosztów sprowadzenia będzie zwrócona względnie przez właścicieli pasiek dopłacana.

Postanowiono również sprowadzić węzę sztuczną.

Po omówieniu spraw organizacyjnych p. Czesław Tomaszewski, prezes Sekcji, wygłosił pogadankę na temat prac wiosennych w pasiece.

W końcu zebrania kooptowano do Zarządu p.p. Papiewskiego Franciszka i Gawdzika.

Zebranie postanowiło zwrócić się z prośbą do Kieleckiej Izby Rolniczej w Kielcach o delegowanie na 13 marca r. b. p. Piwowarskiego celem wygłoszenia pogadanki z dziedziny pszczelniczej.

Na tym zjazd pszczelarzy zakończono.

We wszystkich sprawach związanych z zagadnieniami pszczelniczymi należy się zwracać do Szkoły Rolniczej w Zwoleniu do p. Cz. Tomaszewskiego.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI OGRODNICZO-PSZCZELNICZEJ O.T.O. i K.R w KOZIENICACH.

Dnia 6 lutego r. b. odbył się walny zjazd z południowej części powiatu Sekcji ogrodniczo-pszczelniczej. Zjazd odbył się w Szkole Rolniczej w Zwoleniu.

Na zjazd przybyło przeszło 230 właścicieli sadów.

Pan Czesław Tomaszewski, prezes Sekcji, zagaił zjazd i zdal szczegółowe sprawozdanie z działalności Sekcji, podkreślając, że za ostatnie 4 lata zostało zorganizowanych 120 zebrań, kursów, pogadanek na różne tematy fachowe: z sadownictwa, warzywnictwa, zdobnictwa i pszczelnictwa.

W ośrodkach czysto sadowniczych były zorganizowane specjalne praktyczne kursy cięcia koron, przerzedzanie i w ogóle mocno podkreślano sprawę ważności pielęgnacji drzew owocowych.

Omawiano sprawę propagandy zakładania sadów amatorskich na własny użytek; racjonalnie zakładania sadów handlowych, kierując się wytycznymi Sekcji, aby stwarzać ośrodki o jednolitej produkcji owoców.

Po sprawozdaniu p. Czesław Tomaszewski wygłosił referat, w którym omówił szczegółowo sprawę pielęgnacji sadów podkreślając, że każdy właściciel sadu musi się stać dobrym t. zw. pielęgniarzem drzew owocowych — i umieć wykonać we właściwym czasie prace pielęgnacyjne w sadzie, jak również i umiejętnie wykonać zbiór owoców. Sortowanie i pakowanie w standaryzowane skrzynki na wzór amerykański. W Polsce już od kilku lat takie skrzynki do owoców są fabrykowane, gdzie Sekcja ogrodnicza może się zająć sprowadzeniem tychże.

Ponieważ za ostatnie 7 lat w powiecie wysadzono około 250 tysięcy drzew — przeto Sekcja postanowiła się zająć b. troskliwie opieką sadów, przez częste urządzanie praktycznych kursów, zebrań, zjazdów i t. p.

Sprowadzać różne narzędzia ogrodnicze i preparaty do zwalczania chorób i szkodników drzew owocowych.

Po wygłoszeniu przez prezesa Sekcji p. Cz. Tomaszewskiego referatu zabierali głos b. licznie właściciele sadów, którzy poruszyli sprawę ujęcia handlu płodami ogrodniczymi — następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Na prezesa Sekcji jednogłośnie wybrano p. Czesława Tomaszewskiego, naucz. Szkoły Roln. w Zwoleniu, na zastępcę p. Stanisława Woźniczkę, na skarbnika p. instr. ogr. Otko członkowie zarządu p. p.: Gawdzik Andrzej, Bolesławski Stanisław, Jaworski Stanisław, Kopeć Władysław,

Do komisji rewizyjnej weszli p.p.: Stuczeń Jan, Mitrowski Jan, Grzybowski Ludwik.

Po wyborze Zarządu Sekcji zjazd uchalił składkę członkowską 1 zł. rocznie i termin następnego zebrania NA DZIEŃ 13 MARCA r.b. (niedziela) NA GODZ. 12-tą.

Ponieważ północna część powiatu nie przybyła na walny zjazd — przeto Sekcja postanowiła urządzić taki sam zjazd w Kozienicach i kooptować do Zarzadu Sekcji 4 członków właścicieli sadów.

Termin zebrania zostanie ustalony w porozumieniu z O.T.O. i K. R. w Kozienicach.

„Wieś i Państwo"

Pod powyższym tytułem ukazał się już drugi numer miesięcznika, redagowanego przez grupę uczonych pochodzenia chłopskiego z prof. Franciszkiem Bujakiem, znakomitym znawcą historii i socjologii wsi, na czele.

Wydawcą tego pisma jest specjalnie w tym celu stworzona Spółdzielnia Wydawnicza „Wieś", której członkami są przeważnie inteligenci pochodzący ze sfer wiejskich i niektóre organizacje społeczno-oświatowe wiejskie. Chodziło tu o stworzenie zupełnie niezależnych podstaw materialnych pisma, żeby w ten sposób mogła się w nim rozwijać swobodnie myśl naukowa, oświetlająca wszechstronnie zagadnienia społeczne, gospodarcze, kulturalne, oświatowe i inne na wsi, oraz stosunek wsi do państwa i naodwrót.

Swoje stanowisko i kąt, pod jakim te zagadnienia będą ujmowane, tak określa Komitet Redakcyjny i Rada Nadzorcza Spółdzielni w pierwszym numerze „Wsi i Państwa".

„...Jesteśmy przekonani, że najlepiej będziemy służyli wsi i państwu, jeżeli będziemy traktować wszystkie wchodzące w zakres naszego czasopisma zagadnienia możliwie przedmiotowo w usilnym dążeniu do poznania i wyrażenia prawdy...

O naukowy charakter naszych prac będziemy dbać nietylko pod względem formy, (t. j. zaopatrując je w aparat naukowy) ale przede wszystkim pod względem ducha i treści.

Są one przeznaczone nie dla uczonych specjalistów, ale dla szerokich kół wykształconych synów wsi i jej wiernych przyjaciół, aby im dostarczyć pewnych podstaw do trafnego osądzania stanu rzeczy i do skutecznego działania praktycznego.

Nie wywieszamy żadnego sztandaru politycznego. Chcemy pracować dla dobra wsi i drobnego rolnictwa, a przez to i dla dobra państwa...

Zastrzegamy sobie wyraźnie prawo obiektywnej oceny działalności wszystkich organizacyj i instytucyj tak społecznych jak i państwowych.

„Wieś i Państwo" postanowiliśmy wydawać przede wszystkim dla ogromnej rzeszy inteligencji pochodzenia wiejskiego, rozmieszczonej po wszystkich zawodach na całym obszarze państwa celem pobudzenia jej do pracy dla dobra wsi i dopomagania jej w tej pracy".

Treść 1 numeru: 1. Od wydawnictwa, 2. Bujak Fr. — Wieś i Państwo, 3. Inglot Stefan — Reforma Rolna w dawnej Polsce, 4. Styś Wincenty — Rolnictwo a uprzemysłowienie, 5. Kostołowski Erazm — Bilans „Rozdroża", 6. Garbacik Eugeniusz — Rozwój duńskich uniwersytetów ludowych.

7. Zamorski Jan — Ksiądz St. Stojałowski i warunki jego działalności. Kronika. Sprawozdania.

Treść numeru 2.

1. Ks. Bliziński Wacław — Szukajmy dróg poprawy.
2. Bujak Fr. — Wieś a totalizm.
3. Pigoń Stanisław — Plony pisarstwa ludowego.
4. Zdąbłasz Stanisław — Warunki kształcenia się młodzieży wiejskiej w szkole powszechnej.
5. Kawalec Mieczysław — ramy i metody pracy akademika polskiego na wsi kresowej.
6. Jakóbiec Marian — Wieś podstawą kultury narodowej Serbów.
7. Kącki Fr. — Bolesław Wysłouch.

Objętość numeru 80 stron.

PRENUMERATA ROCZNA 10 ZŁ. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 510.164.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. 3-go MAJA 11.

Warto, by to pożyteczne wydawnictwo znalazło się w rękach każdego inteligenta pracującego na wsi, „Ognisk" nauczycielskich, a już obowiązkowo powinien się nim zainteresować każdy inteligent—chłop.

Dnia 5 marca 1938 r. odbędzie się w Radomiu, w Domu Robotniczym — ul. Kelles-Krauza Nr. 1

„Chłopski Wieczór Literacki"

Udział wezmą poeci i artyści: St. Młodożeniec, W. Skuza, W. Burek, E. Szymański i H. Ładosz.

Początek o godzinie 18 m. 15, Wejście od 1 zł. do 30 gr.

Prenumerata roczna — 3 zł. Ogłoszenia: cała strona 60 zł.

KONTO CZEKOWE P. K. O. Powiatowego Związku Byłych Wychowańców i Wychowanic Szkół i Kursów Gospodarstwa Wiejskiego w Zwoleniu **Nr. 60.205.**

Artykułów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Redaktor: Stanisław Podrygałło.

Wydawca: Powiatowy Związek Byłych Wychowańców i Wychowanic Szkół i Kursów Gospodarstwa Wiejskiego w Zwoleniu.

Adres Redakcji i Administracji:
Zwoleń, ulica 11 Listopada 94, wojew. Kieleckie

Odbito w Drukarni Powszechnej - Ciempko i Stano - Radom, Focha 3, tel. 15-77